

Igor Borkowski

Uniwersytet Wrocławski

W ROZMÓWNICY, PRZEZ KRATĘ, POD KONTROLĄ – REGULACJE ZWYCZAJOWE I PRAWNE NIEKTÓRYCH ASPEKTÓW KOMUNIKACJI NIEOFICJALNEJ ZAKONNIC KLAUZUROWYCH



W poniższym tekście przedmiotem oglądu staną się nałożone zewnętrzne uregulowania co do miejsca, czasu i sposobu realizacji kontaktów komunikacyjnych realizowanych w odmianie mówionej języka o prymarnym statusie prywatnym, które niegdyś bardzo ściśle i rygorystycznie, dziś nieco swobodniej, obowiązują zakonnice klauzurowe. W centrum uwagi stanie więc zespół elementów składających się bezpośrednio na konsytuację, rozumianą jako „warunki, w których odbywa się dany akt mówienia. Składają się na nią takie elementy, jak miejsce i czas aktu mówienia, przynależność społeczna jego uczestników”¹. Będzie nas interesować rola, jaką fizyczne i personalne (dyskursywne) uwarunkowania odgrywają w kształtowaniu i bieżącej kontroli realizacji aktu komunikacyjnego. Podstawowymi źródłami dla zrekonstruowania owych procedur i ścisłego skonstruowania sytuacji komunikacyjnej, wskazania jej uczestników, przydzielenia im odpowiednich ról, czasem także wprowadzenia elementów o charakterze kinezyicznym i proksemicznym, rytmu czasowego oraz okoliczności fizycznych rozmów regulujących, będą: dane historyczne dostępne w literaturze, zapisy źródłowe w dokumentach prawnych poszczególnych zakonów i wspólnot (z różnych epok) oraz obserwacje własne i informacje uzyskiwane podczas wywiadów swobodnych z reprezentantkami współczesnych konwentów klauzurowych w Polsce.

Życie klauzurowe uregulowane przepisami tzw. klauzury papieskiej jest tym, co wyróżnia, po zmianach wprowadzonych w efekcie postanowień Soboru Watykańskiego II, pewną część społeczności zakonnych. Postanowienia soborowe zrównały co do istoty życie zakonne męskie i żeńskie oraz czynne i mnisze (kontemplacyjne), pozostawiając właśnie znak w postaci klauzury papieskiej jako szczególny przywilej

¹ *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, Wrocław 1999, s. 313.

męskich i żeńskich zakonów kontemplacyjnych (cenobickich) oraz indywidualnych form życia kontemplacyjnego (eremickiego)².

Rzecz to intrygująca, ukształtowanie wytycznych co do okoliczności, przebiegu, przestrzeni rozmowy osoby zakonnej z reprezentantem świata świeckich (dawniej częściej reprezentującego krewnych, później w większej mierze także osoby niezwiązane pokrewieństwem) świadczy nie tylko o dążeniu do ogarnięcia pisanymi regułami i przepisami prawa całości życia i funkcjonowania wspólnoty i jednostki w konwencji. Z perspektywy komunikacji społecznej wskazuje bowiem także na wysoką świadomość samej struktury sytuacji komunikacyjnej, przebiegu dialogu, jego delimitacji, ról komunikacyjnych itd. Przedmiotem poniższych rozważań są przede wszystkim te elementy kształtujące sytuację komunikacyjną, które można uznać za ograniczające swobodę i spontaniczność sytuacji kontaktu mówionego. Nie zajmuję się tutaj komunikacją pozawerbalną rozumianą jako komunikacja gestyczna, tego typu komunikacja była bardzo intensywnie rozwijana i praktykowana w licznych społecznościach zakonnych świata zachodniego na przestrzeni wieków, jest też dość dobrze rozpoznana i opisana (zarówno w kontekście historycznym, jak i szczerkowych realizacji w dzisiejszej dobie).

Przełom, jakiego dokonały postanowienia Soboru Trydenckiego w mentalności zakonnej, spowodował wyraźne zrygoryzowanie obyczaju i sposobu realizacji życia klauzurowego w jego zewnętrznych formach. Miał on dość istotne znaczenie dla ukształtowania się także tych miejsc regularnych (co do ich fizycznej reprezentacji, jak i praktyk komunikacyjnych, którym służyły), które w klasztorach o niezmienionej funkcji przetrwały do dzisiaj. Można je oglądać, w wielu w znacznej mierze z nich korzystać i używać w dość zbliżonym do pierwotnego, czyli potrydenckiego właśnie, ukształtowaniu i przeznaczeniu.

Najtrafniejszy i najbardziej lapidarny opis miejsc regularnych służących stykowi świata zewnętrznego z zakonem w ich komunikacyjnym wymiarze daje Małgorzata Borkowska:

Do klasztoru wchodziło się przez furtę [...]. Tą nazwą określano kilka pomieszczeń. Po pierwsze był tam przedsionek, dostępny za dnia dla wszystkich, a mający w głębi wielkie drzwi, żelazne lub przynajmniej żelazem okute, zawsze mocno zamknięte: wejście do klauzury. W tym przedsionku lub czasem w sąsiednim, również łatwo dostępnym pokoju, znajdowało się malutkie okienko, przez które można było porozumieć się z dyżurną furtianką, oraz tzw. koło – bęben obrotowy, w który można było coś włożyć i przekręcając bęben podać to do środka. Po drugiej stronie znajdowała się oczywiście izba, najczęściej właśnie nazywana furtą, w której siedziała

² Jasno te kwestie wyjaśnia Jadwiga Stabińska OSB ap, *Oblicza kontemplacji*, Kraków 1990.

furtianka nad jakąś robótką, czekając na interesantów. Wreszcie, jeśli sprawa była dłuższa lub chodziło o odwiedzinę, należało gościa wpuścić do rozmównicy³.

I tu znów miejsce: pomieszczenie, ale specyficzne, podzielone kratą, najczęściej wyposażone w bęben (koło), które służyło ewentualnej wymianie przedmiotów: książek, podarków, dokumentów, często wydaniu poczęstunku dla przybywających do klasztoru gości. Borkowska w cytowanym powyżej opisie używa czasu przeszłego, pisze bowiem o obyczajowości polskich mniszek XVII i XVIII wieku. Furta, rozmównica, ich ukształtowanie i przeznaczenie bez trudu są jednak do rozpoznania i obejrzenia we wszystkich starych i zasiedziały (architektonicznie i co do ciągłości istnienia konwentu) polskich klasztorach klauzurowych, ale i te nowo budowane (lub w jakimś momencie do życia klauzurowego dostosowywane) z reguły nie będą od takich właśnie architektonicznych i funkcjonalnych rozwiązań odbiegać (tu są wyjątki, u dominikanek w Radoniach nie będzie już kraty w rozmównicy, bo tak postanowiła organizująca się tam wspólnota; są też rozwiązania konsekwentnie respektujące tradycję – jak u karmelitanek bosych w Kaliszu – które, żyjąc w obiekcie przypominającym z zewnątrz rozbudowany dom jednorodzinny z lat 70. XX wieku, kraty, koło, rozmównicę i furtę mają takie, jak w budynkach klasztorów o wieloletniej tradycji). U polskich benedyktynek w większości klasztorów, nawet bardzo wiekowych, gości przyjmuje się w rozmównicy bez krat, ewentualnie z barierką w postaci balustradki (jak w Staniątkach). Znaczna większość klasztorów trzyma się jednak zwyczaju rozmównicy z kratą i furty z kołem.

Furtianka i z nią rozmowa

Gdy mówimy o uregulowaniu werbalnych kontaktów ze światem zewnętrznym (kontaktów codziennych, z postronnymi, z żywiołem interesantów, których trudno jakoś preselekcjonować), to wspólnoty zakonne konieczność takich relacji od dawna znały i miały świadomość powinności organizacyjnego radzenia sobie z nimi.

Najważniejsza sprawa, owo fizyczne, widoczne i manifestowane wobec postronnych zawarcie (niegdyś ważne nie tylko w odniesieniu do realizacji powołania zakonnego, ale zwyczajnie, w związku z niebezpieczeństwami fizycznymi ze strony najeźdźców, rabusiów itd.⁴) było też i jest umotywowane pragmatycznie. Uzasadniano przecież ową

³ M. Borkowska OSB, *Życie codzienne polskich klasztorów żeńskich w XVII-XVIII wieku*, Warszawa 1996, s. 108.

⁴ Tylko częściowo anegdotyczne i legendarne są wyobrażenia na obrazach i zachowane zapisy u benedyktynek staniąteckich dotyczące zatrzymania rabantów galicyjskich w sieni, czyli właśnie przed wrotami klauzury, czy nieskutecznego szturmowania klasztoru w czasie pierwszej wojny światowej.

separację od świata zewnętrznego słowami: „czasem do ochrony poświęconego Bogu państwa potrzebny jest naprawdę gruby i wysoki mur, który by dzielił mniszki od rozwydrzonej zgrai”⁵.

Wykonująca zadania furtianki zakonnica jest jednak kimś więcej niż portierką czy recepcjonistką. Jej zadania to oczywiście w pierwszym rzędzie przyjmowanie petentów, którzy przychodzą do klasztoru. Pierwsze, fizyczne ograniczenie, jest zwyczajne: niemożność wyjścia poza klauzurę powoduje, że furtianka niejako zdalnie musi umieć pokierować gościem, rozpoznać jego intencje, zdecydować, czy i kiedy można go do klasztoru wpuścić. Następnie skontaktować go z urzędniczką klasztoru czy siostrą, z którą chciałby mówić. Istotną funkcją wykonywaną przez furtiankę jest także umiejętne obsługiwanie tych wszystkich, którzy szukają w klasztorze schronienia, pożywienia, wsparcia finansowego czy rzeczowego, rady, pociechy, wędrowców, pielgrzymów, natrętów. Na jej barkach spoczywa ocena wiarygodności proszącego, jego rzeczywistych potrzeb i z drugiej strony możliwości klasztoru, by je zaspokoić. Stąd w wielu zapisach dotyczących furtianek wskazuje się, że powinny to być mniszki raczej wiekowo zaawansowane, stateczne, miłe w obęściu, ale nienazbyt skore do nawiązywania i podtrzymywania kontaktów z otoczeniem zewnętrznym, raczej też niechętne do rozmów i niezbyt zainteresowane nowinkami ze świata zewnętrznego. Jednoznaczne wskazania znajdziemy na przykład w dyrektorium sakramentek: „Furtiankę winna cechować dyskrecja, uprzejmość i cierpliwość. Niech czuwa, by godnie reprezentować klasztor”⁶. Koresponduje ten opis pięknie z rozdziałem 66. Reguły zakonodawcy monastycyzmu zachodniego św. Benedykta: „Do furty klasztoru należy wyznaczyć mądrego, starszego brata, zdolnego zrozumieć i załatwić sprawę, a którego dojrzałość nie pozwoli mu na niepotrzebne wałęsanie się”⁷. Tu bowiem pojawia się drugi wątek charakterystyki personalnej furtianki: trzeba uważać, by na tę funkcję nie powołać siostry o skłonnościach plotkarskich czy zwyczajnie gaduły. Jedno i drugie może bowiem przyczynić się do wzbudzania niepokoju w zgromadzeniu, któremu taka siostra będzie przynosić i podsuwać opowieści ze świata ludzi świeckich, z drugiej strony, istnieje ryzyko, że nieograniczająca się w mówieniu zakonnica może zdyskredytować konwent, opowiadając postronnym o tym wszystkim, co jest sprawą prywatną zgromadzenia i z natury rzeczy nie powinno być udziałem osób trzecich. Stąd liczne w określeniach funkcji, postawy i działań furtianki wskazania dotyczące zakresu tematów, które powinna poruszać, a których powinna się wystrzegać. Liczne

⁵ Cyt. [za:] Borkowska OSB, *op. cit.*, s. 118.

⁶ *Reguła Świętego Benedykta i Konstytucje Polskiej Federacji Klasztorów Mniszek Benedyktynek od Nieustającej Adoracji Najświętszego Sakramentu*, Warszawa 1991, s. 298.

⁷ *Ibidem*, s. 247.

są uwagi dotyczące tego, jakie zgubne skutki przynosi postawa plotkującej z ludźmi z miasta furtianki.

Rolą furtianki było także, i jest obecnie, organizowanie funkcjonowania przestrzeni relacji komunikacyjnych klasztoru ze światem zewnętrznym. W najprostszymi i codziennymi tego wymiarach: gospodarowania miejscem, kierowania gośćmi do rozmównic (zwykle w klasztorze jest ich więcej niż jedna; w sytuacji, gdy ma się pod kontrolą np. cztery rozmównice, jednocześnie przyjmuje pocztę czy interesantów urzędowych, którzy nie korzystają z bramy gospodarczej klasztoru, odbiera telefon, udzielając informacji lub łącząc z wzywaną zakonnicą, którą trzeba najpierw w domu lub gospodarstwie znaleźć, potrzeba nie lada zdolności logistycznych i rzutkości). Zarówno kiedyś, jak i dzisiaj rolą furtianki jest także uśmierzanie ewentualnych konfliktów czy zapobieganie sytuacjom niepożądanym. Zaspokajanie fizycznych potrzeb proszących, taktowne odmawianie prośbom o pieniądze, skuteczne odprawianie nietrzeźwych czy natrętnych. Wszystkie te zadania mogą się wydawać mało wymagające, pamiętajmy jednak, że poza wszystkimi innymi względami, istotną rolę odgrywa w ich realizacji fizyczne oddzielenie zakonnicy od przychodzącego do klasztoru oraz ugruntowanie jej w codziennych nawykach odbiegających od intensywnych, zmiennych emocjonalnie i zróżnicowanych językowo i funkcjonalnie kontaktów z postronnymi. Furtianka osadzona jest przecież przez lata w jednorodnej wspólnoty, ćwiczy się w cnocie milczenia i powściągliwości, unika niepotrzebnych rozmów. Dawne charakterystyki zadań furtianek często wskazywały, że to po prostu wizytówka klasztoru, a jej rolą jest zbudowanie duchowe świeckich: „zakonnice zaś przeznaczone do furty i koła mają się odznaczać pobożnością i roztropnością i mają być przykładem dla osób świeckich”⁸.

Przestrzeń rozmównicy

Małgorzata Borkowska w kontekście potrydenckich zmian w obyczajowości i życiu wspólnot zakonnych pisze o rozmównicy podzielonej kratą jako o nowomodnej: „Gość przez koło dostawał do niej klucz, i tak wchodził do izby podzielonej kratą na część zewnętrzną i wewnętrzną: przez tę kratę mówiło się z zakonnicami”⁹. Dawniej kraty często były podwójne, tak osadzone, by nie można było nie tylko przez nie przełożyć ręki, ale i by nie można było zetknąć się palcami:

⁸ *Konstytucje dla Zakonnicy Trzeciego Zakonu Regularnego św. Franciszka zwanych Bernardynkami w Polsce zatwierdzone przez Stolicę Apostolską dnia 25 marca 1939 roku*, par. 366 (maszynopis) b.m., b.r.

⁹ M. Borkowska OSB, *op. cit.*, s. 108.

W konwentach o ślubach uroczystych część rozmównicy przeznaczona dla świeckich ma być oddzielona od izby, do której przychodzą zakonnice, silnym murem, zaopatrzonym w dwie stałe i żelazne kraty, tak gęste i w takiej odległości od siebie ułożone, aby niczego stąd i stamtąd nie można było podać i jakiegokolwiek zetknięcie się rozmawiających było niemożliwe¹⁰.

Podkreślanie funkcji delimitacji przestrzeni w taki sposób, by blokować kontakt cielesny (dotyk rozmówców) wyraźnie odnosi się do blokowania tych komunikatów, które płyną z relacji niewerbalnych. Jednocześnie blokowanie możliwości komunikacji poprzez dotyk w sposób całkowity uniemożliwia aktywowanie się którejkolwiek z wyróżnionych jej funkcji (wspierającej, władzy i przynależności)¹¹. Furtianka nie może okazać pocieszenia poprzez na przykład przytulenie osoby rozpaczającej, nie może też wzmacniać komunikacyjnej dominacji, ujmując na powitanie wyciągniętej dłoni gościa swoimi dłońmi.

Dziś najczęściej krata jest pojedyncza. Niegdyś (dziś jeszcze takie kraty bywają, najczęściej u karmelitanek bosych) krata była dodatkowo uzbrojona w kolce, których ostrza kierowały się ku klauzurze. Średniowieczna rozmównica u klarysek krakowskich w swym rozdzieleniu na część świecką i klauzurową wyglądała tak: „od strony zewnętrznej (tzn. od rozmówcy danej siostry) znajdowała się żelazna blacha z drobnymi otworkami, mocno przybita gwoździami do ściany, żeby nie można jej było oderwać. Od zewnątrz blacha posiadała żelazne kolce, a od wewnątrz zasłaniano ją czarnym suknem”¹².

Niegdyś regularne było poza samą kratą także używanie w rozmównicy zasłony (najczęściej z czarnego materiału). Zakonnice były napominane, by właśnie z takich urządzeń korzystać: „Nie ma mówić z nikim Panna Portulana ani Panna Xieni ani żadna Panna u progu klasztoru przy otworzonej porcie, ale u kratki na ktorej ma być dane płotno zawieszono”¹³. Wydaje się, że to strategia celowa, obniżająca informacyjną wartość komunikacji niewerbalnej w sposób zasadniczy. Pozbawienie mówiących kontaktu wzrokowego wpływało na znaczne podniesienie skuteczności kontroli komunikacji werbalnej – o tym niżej. Jak pisze Dale G. Leathers: „W pewnym sensie na ekspresji twarzy zaczyna się i kończy nasze poszukiwanie znaczenia w tym świecie”¹⁴.

Dziś z zasłony na kracie w rozmównicy zrezygnowano, choć zdarza się (jak np. u starsządeckich klarysek), że choć zwyczajowo rozsunięta, jednak po obu krańcach

¹⁰ *Konstytucje dla Zakonnice...*, par. 371.

¹¹ D.G. Leathers, *Komunikacja niewerbalna*, Warszawa 2009, s. 154-160.

¹² P. Gąsiorowska, *Życie codzienne w klasztorze klarysek krakowskich od XIII do końca XVIII wieku*, Kraków 2003, s. 83.

¹³ J.G. Niewiarowski, *Reformationis 1609*, Archiwum Opactwa św. Wojciecha w Staniątkach, nr top. 53, nr inw. 233.

¹⁴ D.G. Leathers, *op. cit.*, s. 41.

kraty po stronie wewnętrznej wciąż czarna zasłona jest. Zasłony takie bywają wciąż używane w pewnych okresach roku liturgicznego (w Wielkim Poście, zasadniczo wykluczającym wizyty postronnych w rozmównicy, w okresie rekolekcji wspólnotowych, gdy zachodzi konieczność rozmowy). U karmelitanek bosych zdarza się, choć rzadko, że mniszka, która z istotnych powodów otrzymuje zezwolenie na rozmowę z gościem, nie zasłania kraty, ale twarz przez zarzucenie na nią welonu z karku. Borkowska wspomina, że w wielu klasztorach, na przykład klarysek, potrydenckie zwyczaje – gęste podwójne kraty, zabezpieczenia, sukno – były niejako powrotem do źródeł, gdyż w średniowieczu nakazywano u nich montowanie nie kraty, ale bardzo drobno perforowanej blachy. Dziś możemy taką blachę zobaczyć i jej użyć podczas rozmowy (ale raczej krótkiej, bo tylko o charakterze „organizacyjnym”) na przykład u dominikanek klauzurowych w Świętej Annie czy bernardynek w klasztorze przy ul. Poselskiej w Krakowie. Koło przy klasztornej furcie jest tam wykonane z blachy, której niewielki prostokąt jest podziurawiony. Ustawienie koła perforacją do wewnątrz daje zakonnicy stojącej przy bębnie możliwość zobaczenia osoby na zewnątrz, pozostałe ustawienia w zasadzie wykluczają możliwość widzenia się wzajem lub w którąś ze stron.

Współczesna rozmównica klasztorna wywiera na przybyszu nieobeznany z obyczajowością mniszą silne wrażenie. Dość wspomnieć, że w wielu obecnie fundowanych klasztorach (już wspominałem o Radoniach) nie może być mowy o montowaniu krat w rozmównicach. Gdy organizowały się na powrót dominikanki w czeskiej Pradze, choć formowały się w polskiej Świętej Annie (gdzie kraty w rozmównicach to rzecz zwyczajna), w swoim praskim domu nie zdecydowały się na ten znak: obawiały się niezrozumienia ze strony otoczenia. Obecnie trudno nam z racji rzadkości tego typu ukształtowań przestrzeni kontaktu zaakceptować specyfikę przestrzeni środowiska proksemicznego, w którym elementy tak zwanej przestrzeni trwałej (a więc zorganizowania otoczenia kontaktu komunikacyjnego o charakterze niezmiennym) determinują konstruowanie aktu komunikacyjnego pod wieloma względami, czyniąc jego składowe niedostępnymi lub z góry określonymi.

Kulturowe i społeczne zmaganie się z wyzwaniem fizycznego zorganizowania przestrzeni dialogu znajdujemy w przepisach zakonnych redemptorystek: „Jeśli chodzi o rozmównice i ich urządzenie, należy się liczyć z kulturą i wrażliwością ludzi poszczególnych krajów. Dla zapewnienia jednak rzeczywistego oddzielenia trzeba umieścić prostą kratę albo balustradę, względnie stół ustawiony na stałe lub coś podobnego”¹⁵. Trwała przestrzeń w ukształtowaniu proksemicznego środowiska

¹⁵ *Konstytucje i statuty Zakonu Sióstr Najświętszego Odkupiciela*, Rzym 1985, s. 82-83.

rozmowy z zakonnica ma więc z samego założenia regulować dystans jako co najmniej osobisty (powyżej 45 cm odległości między rozmówcami)¹⁶.

Krata w rozmównicy intryguje. W relacjach siostr przewijają się wspomnienia o licznych pytaniach i wątpliwościach formułowanych nie tylko przez osoby bliskie, świeckich, ale też przez duchownych: jak to jest po drugiej stronie kraty, jak można pozwolić, by z pełną świadomością dać zamknąć się „za kratami” itd. W mojej ocenie jest to dowodem na skuteczną komunikacyjnie organizację przestrzeni, krata zwraca na siebie uwagę, jest mocno nacechowana nie tylko symbolicznie, ale wprost – semantycznie.

W licznych tekstach formacyjnych znajdujemy odniesienia do przestrzeni rozmównicy i do samej kraty (podobnie jak do przestrzeni furty i progu klauzury). Są one każdorazowo negatywizowane. Kandydatkę do życia zakonnego zniechęca się do przebywania w okolicy miejsc regularnych przeznaczonych do kontaktu ze światem zewnętrznym, przestrzega się przed szukaniem okazji, by się w nich pojawiać, napomina, by zważała na autentyczne motywy przebywania czy spoglądania w kierunku otwartych wrót furty klasztornej.

Miejsca kontaktu ze światem zewnętrznym i ich właściwe zorganizowanie było powodem do dumy dla nowych fundacji, które dzięki temu mogły się szczyścić poprawnością i bogactwem organizacji¹⁷.

Omówione tu elementy stałe w środowisku proksemicznym byłyby najściślej związane z konstytutywnymi markerami organizującymi przestrzeń spotkania i rozmowy. Zaliczyć by je trzeba do kategorii organizujących Goffmanowskie przegrody – przestrzenie osobiste o wyraźnych granicach¹⁸.

Kto kiedy rozmawia

Prawne i obyczajowe uregulowania związane z komunikacją ze światem zewnętrznym były i są w odniesieniu do wspólnot zakonnych bardzo rygorystyczne i jednoznaczne. Jednym z ich ukierunkowań są unormowania odnoszące się do czasu możliwych i dozwolonych spotkań i dialogów w rozmównicy klasztornej.

¹⁶ E.T. Hall, *Proxemics*, „Current Anthropology” 1968, 9, s. 83 [za:] D.G. Leathers, *op. cit.*, s. 117. Badacze piszą o licznych modelach łamania norm proksemicznych i wielości negatywnych i pozytywnych skutków tego typu działań. Podkreślmy, że elementem konstruowania nienaruszalnego układu komunikacji w rozmównicy klasztornej byłoby w pewnym stopniu zablokowanie możliwości realizacji tych modeli bez względu na waloryzację skutków.

¹⁷ Fundująca warszawski klasztor wizytek królowa Maria Ludwika zadbała i o porządną rozmównicę, i o furtę z kołem, co dało przybyłym z Paryża siostronom pretekst, by pisać, że takiej fundacji przez stulecie nie widziano, por. C. Czaplinski, *Wizytki. Hortus conclusus*, Warszawa 2003, s. 114-115.

¹⁸ Por. E. Goffman, *Relations in public*, New York 1971.

Pamiętajmy, że zewnętrznym ograniczeniem co do kontaktów ze światem zewnętrznym są decyzje przełożonych. Gdy w klasztorze pojawia się osoba, która chciałaby rozmawiać z konkretną zakonnicą, decyzję o rozmowie podejmuje przełożona (nie furtianka i nie sama zakonnica). To o tyle istotne, że w pewien sposób minimalizuje wystawianie zakonnicy na pokusę spotkania się z wybranymi przez siebie reprezentantami świata zewnętrznego.

Ograniczenia zewnętrzne związane są z czasem: dobowym i rocznym. Pierwszy – odnosi się do uregulowań rytmu modlitw i innych zajęć zakonnych oraz czasu na lekturę własną, czytanie duchowe, pracę i odpoczynek, ćwiczenia wspólnotowe czy rekreację (czyli spotkania całej wspólnoty zakonnej). Drugi – wynika z następstwa okresów liturgicznych, świąt, okresów pokuty czy rekolekcji (indywidualnych, wykluczających poszczególne osoby z komunikacji, grupowych, nakładających na całą wspólnotę ściślejsze rygory milczenia i odseparowania od świata zewnętrznego).

Ograniczenia indywidualne zależą od realizacji poszczególnych etapów ćwiczeń duchownych (rekolekcji indywidualnych, okresów milczenia, pokuty indywidualnej), a także od etapu formacji zakonnej. Ta ostatnia, w pierwszych cyklach (aspirantura, postulat, nowicjat kanoniczny), zwykle wyklucza kontakt ze światem zewnętrznym, kandydatka nie może przyjmować nie tylko wizyt rodziny czy osób niespokrewnionych, ale także prowadzić korespondencji. Kontakty ze światem zewnętrznym zawiesza się następnie przed ważnymi wydarzeniami w zbliżających się etapach formacji (kolejne śluby zakonne i poprzedzające je rekolekcje) wykluczających kontakty ze światem zewnętrznym. U dominikanek w Świętej Annie w Dyrektorium formuluje się omawiany przepis następująco: „w okresie nowicjatu kanonicznego tylko wizyty najbliższej rodziny”¹⁹. Zupełnie inaczej, pragmatycznie, ustawiają te ograniczenia czasowe i formacyjne karmelitanek bose. W pierwotnej regule znajdujemy taki *passus*: „Nowicjuszki będą mogły przyjmować odwiedziny tak jak profeski, ponieważ jeśli się pragnie, by pozostały u nas dobrowolnie, a są z jakiejś przyczyny niezadowolone, powinny mieć okazję do okazania tego”²⁰. Wspomniana tu korespondencja nie należy jako forma kontaktu pisanego do niniejszych rozważań. Dość zauważyć, że podlegała i ona niegdyś skrupulatnej kontroli, dzisiaj nadzór nad jej treścią jest zróżnicowany w obrębie różnych wspólnot, zasadniczo jednak w przepisach zakonnych podany jest enumeracyjnie krąg osób i instytucji, do których siostra może

¹⁹ *Dyrektorium Klasztoru Sióstr Dominikanek w Świętej Annie*, rozdział 7: *Rozmównica*, (maszynopis) b.m., b.r.

²⁰ Tekst konstytucji „pierwotnych” 1567-1568 i konstytucje z Alcala 1581, [w:] *Reguła i Konstytucje Mniszek Bosych Zakonu Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel przystosowane według wskazań Soboru Watykańskiego II i norm obowiązujących prawa kanonicznego zatwierdzone przez Stolicę Apostolską w 1991 roku*, Kraków 1994, s. 18.

pisać bez kontroli przełożonych (i bezpośrednio korespondencję otrzymywać – wyżsi przełożeni, biskup miejsca, Stolica Apostolska)²¹.

Ogólne wskazania co do kontaktów w rozmównicy klasztornej zwykle są w pewnym choćby stopniu jednoznaczne: „Mniszka nie powinna częściej przyjmować odwiedzin niż przeciętnie dwa razy w miesiącu”²². Sam kontakt w rozmównicy powinien być, co sugerują dawne podręczniki formacji duchowej, poprzedzony aktem strzelistym, na przykład takim: „Krata. Gdy idziesz na rozmowę do kraty, Akt Strzeż mnie mój Boże iako zrecnice oka żebym się nie pośliznęła na drodze przykazań Twoich”²³. Pedagogiczny wymiar uregulowań odnoszących się do kontaktu z reprezentantami świata zewnętrznego w istotny sposób wiąże się z eksponowaniem duchowego ryzyka, na jakie wystawia się dialogująca ze świeckim zakonnicą. Stąd na przykład blokowanie kontaktu wzrokowego poprzez zasłanianie kraty suknem, gdy już w ogóle do rozmowy dojść musiało, dawało niegdyś pewne obniżenie napięcia emocjonalnego (i ryzyka duchowego jednocześnie), sama bowiem twarz rozmówcy uznawana jest przez komunikologów za nośnik podstawowych informacji o atrakcyjności fizycznej, a także kodowania i – po stronie partnera interakcji – deszyfracji emocji²⁴. Ograniczanie kontaktu wzrokowego ma także odniesienie i uzasadnia się w próbie zminimalizowania tych sekwencji semantycznych, które mogą być przekazywane za pomocą kontaktu wzrokowego oraz ściślej – koncentracji na oczach oraz ich wyrazie.

Zachowania wzrokowe służą w większym stopniu rozwojowi intymnej relacji niż jakikolwiek inny rodzaj komunikacji niewerbalnej [...]. Kontakt wzrokowy zwiększa intensywność ekspresji empatii i ciepła, zazwyczaj oceniamy wartość innych ludzi oraz budujemy obraz tego, kim oni są, patrząc w ich oczy, a wzajemne wpatrywanie się w siebie sygnalizuje nasze pragnienie wejścia w jakąś interakcję²⁵.

Warto tu zauważyć, że jednym z istotnych „treningów” mowy ciała, stosowanych w formacji zakonnej, bywa autokontrola zmysłu wzroku, nienawiązywanie kontaktu wzrokowego, spuszczenie oczu lub lekkie odwracanie głowy w bok podczas mijania współsiostry. U wizytek istotną praktyką było ćwiczenie nienawiązywania kontaktu

²¹ Obowiązek kontroli korespondencji musiał być istotny, ale też wywoływać kontrowersje i opory. W konstytucjach dominikańskich w 1864 roku czytamy ordynację uchwaloną w Paryżu w 1224: „Zakazujemy wszystkim przeorom zrzekania się prawa, które mają względem podwładnych czytania listów odbieranych i posyłanych”, [w:] *Konstytucje Sióstr Dominikanek drugiego zakonu przetłumaczone na język francuski i komentarzami opatrzone przez W. O. Maryana Ambrożego Potton Zakonu Kazn. [...] za staraniem Sióstr Dominikanek Krakowskich*, Kraków 1879, s. 183.

²² *Reguła Świętego Benedykta...*, s. 299.

²³ *Mistrzynie do życia doskonałego prowadząca y drogę przez różne ćwiczenia się y sposoby w aktach zakonnych do ich odprawiania pożytecznego pokazująca*, RP 1744, Archiwum Opactwa św. Wojciecha w Staniątkach, nr top. 596.

²⁴ Por. D.G. Leathers, *op. cit.*, s. 42-43.

²⁵ *Ibidem*, s. 77-78.

wzrokowego i powściągnięcie mimiki podczas rekreacji (spotkań całej wspólnoty klasztoru w swobodnej atmosferze).

Unormowania dotyczące czasu rozmowy wynikają z rytmu obowiązków domowych i obowiązków duchownych danej siostry (a więc rozkładu zajęć oraz godzin poszczególnych części codziennych modlitw liturgicznych, z których pod pewnymi warunkami można uzyskać zwolnienie, każdorazowo jednak jest to uwarunkowane uzasadnioną prośbą, a nieobecność zobowiązuje do złożenia wyjaśnienia i przeproszenia przełożonych i wspólnoty). Bernardynki formułują tu zastrzeżenie: „Przełożona powinna czuwać, aby przy odwiedzinach nie była zakłócona karność zakonna przez niepotrzebne rozmowy lub zwalnianie się z ćwiczeń duchowych”²⁶. Długość rozmowy zwykle też wywołuje z jednej strony pewne zaintrygowanie, z drugiej mieć się musi w sioście rozumianej obyczajowości klasztornej. Anegdotycznie brzmi tu poniższa scena: „Jan de Bernieres przyjechał zobaczyć się z matką Mechtyldą w Paryżu. Oboje znaleźli się w rozmównicy, zatopieni w Bogu. Ta rozmowa trwała wiele godzin, tak że zapomnieli o posiłku... [...]. Niech wstydzi się ten, kto źle o tym myśli!”²⁷.

Scena to wyjątkowa, bo Katarzyna Mechtylda de Bar, jak można mniemać, spotkała się ze swym duchowym przewodnikiem i przyjacielem w cztery oczy, bez audytorki. Dyscyplinujące wyobraźnię współczesnych zastrzeżenie formułuje zaś autorka współczesnej nam biografii duchowej założycielki zakonu benedyktynek-sakramentek i do czytelników swej pracy je adresuje.

Kontrola komunikacji

Układ komunikacji ze świeckimi w rozmównicy – mimo fizycznych ograniczeń przestrzeni – wymagał przestrzegania także bardzo skrupulatnie zasad kontroli tego, co jest przedmiotem rozmowy, a także wzajemnych relacji między rozmawiającymi. Jak pisze Borkowska:

Do rozmównicy siostry szły tylko za pozwoleniem przełożonej – i w żadnym szanującym się klasztorze zakonnica nie szła tam sama. Towarzyszyła jej albo jedna z urzędniczek, albo jakkolwiek inna siostra, wyznaczona przez przełożoną, najczęściej jednak stara, a więc z jednej strony stateczna i godna zaufania, z drugiej – może i przygłucha troszkę?²⁸.

²⁶ *Konstytucje Generalne Mniszek Trzeciego Zakonu Regularnego świętego Franciszka z Asyżu zwanych w Polsce Bernardynkami, zatwierdzone przez Stolicę Apostolską 13 czerwca 1989 roku*, par. 187, (maszynopis) b.m., b.r.

²⁷ W. Andral OSB ap, *Paradoks ziarna pszenicy. Droga życia wewnętrznego Katarzyny de Bar – Matki Mechtyldy od Najświętszego Sakramentu (1614-1698)*, Kraków-Tyniec 2015, s. 126.

²⁸ M. Borkowska OSB, *op. cit.*, s. 109.

Niech nas jednak nie zwiedzie humorystyczny ton opowieści współczesnej badaczki. Z jednej strony, bardzo istotne dla jej stylu i ocen jest wskazanie – nie bez znakomitej znajomości szerokich okoliczności funkcjonowania społeczności zakonnej w kontekście życia społeczno-obyczajowego epok dawnych – owej dbałości o opinię w świecie. Z drugiej, liczenie na zwyczajne, ludzkie niedoskonałości w kontroli przez dyskretki (przypominam tu wcześniejsze zastrzeżenia XIII-wiecznych prawodawców dominikańskich, którzy nie godzili się, by unikać kontroli korespondencji, widać, że *durum officium sed officium*). Wysyłana w towarzystwie zakonnicy inna siostra miała nie tylko pilnować tego, co się mówi, ale też miała władzę zrelacjonować przełożonej wszystkie niepokojące ją okoliczności rozmowy, jak i przerwać konwersację w momencie, w którym stosowność została w jej ocenie przekroczone. Jak wspomina Borkowska, w niektórych konwentach, na przykład u benedyktynek-sakramentek, zdarzało się zwalnianie z obowiązku towarzyszenia przez audytorkę, a u wizytek bywały okoliczności, w których zwalniano ze słuchania (ale nie z fizycznej obecności; jak można mniemać siostra audytorka – *assistente du parloir* – siadała na tyle daleko, by prowadzona zwykłym tonem i natężeniem głosu rozmowa do niej nie docierała, ale na tyle blisko, by scenę rozmowy widzieć).

Na fali potrydenckiej gorliwości bardzo często wracano w zapisach powizytacyjnych do kwestii przestrzegania klauzury, organizacji rozmównic i okoliczności kontroli przebiegu samego kontaktu mówionego; instruktywny będzie tu zapis z wizytacji cysterek w Owińskach w roku 1580 dokonanej przez opata węgrowskiego Wojciecha Zajączkowskiego: „gdzie by też takowe miejsca narządzić, jako bywają loquutoria zakonne i okienka kratczkami żelaznymi obite, przez które by panny mówić mogły z tymi osobami, które by ich do rozmowy słusznej potrzebowały; a to jednak być ma przy obecności panny której starszej”²⁹. Ścisłe przestrzeganie uregulowań kontrolnych wiązało się z systemem prawnokarnym, który obowiązywał zakonnice. „Ciężkim przewinieniem było pójście do kraty bez audytorki. Groził za to miesięczny karczer oraz odłączenie od spowiedzi i komunii”³⁰. Przepisy zakonne rozpatrywane na poziomie komunikacyjnym w największej mierze odnosiłyby się w omawianym tu zakresie do deprivacji kategorii prywatności jako ludzkiej potrzeby komunikacyjnej. W pamięci należy mieć zastrzeżenia badaczy, że bardzo rzadko zdarza się doświadczenie przez jednostkę całkowitej prywatności, doświadcza się jej w różnym natężeniu: tu mielibyśmy trwać i konsekwentną strategię minimalizowania poczucia prywatności i doświadczenia jej stanu w relacji do drugiej osoby³¹.

²⁹ *Monastica Polonorum, Fontes et Studia*, tom I: *Wizytacje klasztoru cysterek w Owińskach*, red. A.M. Wyrwa, R. Witkowski, Warszawa 2009, s. 33.

³⁰ P. Gąsiorowska, *op. cit.*, s. 71.

³¹ Por. D.G. Leather, *op. cit.*, s. 128-131.

Dzisiejsze przepisy zakonne, na przykład u bernardynek, funkcje kontrolne rozmowy w rozmównicy cedują na furtiankę: „Do obowiązków furtianki należy czuwanie, aby siostry nie prowadziły niepotrzebnych rozmów i żeby w kontaktach z osobami świeckimi nie wystąpiły nadużycia. W przypadku wykroczenia w tym zakresie furtianka zawiadamia przełożoną”³².

Dawne reformacje, czyli spisy uwag powizytacyjnych biskupów i wyższych przełożonych odpowiednich zakonów męskich, w klasztorach klauzurowych bardzo często odnoszą się do owego zakonnego zawarcia. Pokazują wyobrażenia świata, przede wszystkim duchownych mężczyzn, na temat tego, jaki być powinien ideał życia zakonnego żeńskiego. Temat rozmównic, rozmowy, jej organizacji, kontroli i ograniczania wraca bardzo często. U staniąteckich benedyktynek czytamy o tych kwestiach raz po raz. Biskup krakowski Bernard Maciejowski w czasie wizytacji po swojej ordynacji krakowskiej z roku 1600 zanotował: „Do craty żadnei przypuszczać niema bez licentiei Panny Xieni y bes drugiejie siostry starszei”³³. Dominikanki udostępniły mi spis przepisów, w których bardzo szczegółowo mówi się o okolicznościach rozmowy i o wyłączeniu audytorek, które zostały opisane w ordynacjach z 1601 roku:

Lokutarz wewnątrz niechay będzie zawsze zamkiem abo kratą zamknięty aby do niego żadna zakonnica wnieść nie mogła ażeby była zawołana y licencya od starszy otrzymała y przybyły one siostry naznaczone na ten urząd które będą powinny słuchać wszystkiego co się mówić będzie – chybaby co tajemnego miało się rozmawiać tedyby się mogło pozwolić za licencyą Xieni abo Przeoryszy samey gadać ale tylko z powinniemi do wtórego stopnia³⁴.

Patrycja Gąsiorowska zwraca uwagę na dodatkowe funkcje audytorek, które, na przykład u krakowskich Klarysek, były zobowiązywane przez wizytatorów nie tylko do pilnowania porządku przebiegu rozmowy w rozmównicy, zasłaniania kraty, referowania treści rozmów przełożonej, ale i donoszenia jej o wszelkich niepokojach we wspólnocie³⁵.

Ograniczenia przestrzeni komunikacji – wszystko oczywiście zależy w dużej mierze od architektury i lokacji budynków klasztornych – wracają niczym refren w reformacjach u staniąteckich benedyktynek, których klasztor frontową ścianą był zwrócony ku otwartemu dla świeckich podwórcowi. Już w początkach XVII wieku

³² Zwyczajnik Federacji Mniszek Trzeciego Zakonu Regularnego świętego Franciszka z Asyżu zwanych w Polsce Bernardynkami, zatwierdzone przez kapitułę Federacji w roku 1998, par. 110, (maszynopis) b.m., b.r.

³³ *Reformationes generales monialium s. Benedicti in conventu Staniatecen a visitatione prima felicis memoriae Cardinalis Radziwili Videlicis anna 1597-1632*, nr top. 53, nr inw. 233.

³⁴ *Ordynacye okolo urzędzenia Sióstr Zakonnych z roskazania Papięza Clemensa VIII aplikowały się w Rzymie na kapitule Generalskiey 1601 pod Generałem Oycem Hieronymem Xavierem*, s. 57, p. III, [w:] *Reguła św. Augustyna hipponenckiego biskupa, doktora kościelnego i konstytucje sióstr wtórego habitu zakonu kaznodziejów 1695*, (rękopis), Archiwum Sióstr Dominikanek, Święta Anna.

³⁵ P. Gąsiorowska, *op. cit.*, s. 34.

pojawiły się uwagi wizytujących klasztor biskupów, które w niezmienionej w zasadzie postaci wracają po stu latach od uwag sporządzonych przez Maciejowskiego. W roku 1712 biskup krakowski Lubiński zaznacza: „zakazujemy pod ekskomunikacją aby z okien swoich żadna siostra z ludźmi rozmawiać się nie ważyła wyjąwszy dla jakiej ważnej potrzeby z okien przy pokoju panny Ksieni będących – można zawołać kogo albo liteż co przekazać”³⁶.

Liczne przykłady zastrzeżeń co do tematów rozmów i podejmowania kontaktu z postronnymi wskazują, że sprawa relacji spontanicznych kontaktów ze światem zewnętrznym była nader istotna dla organizacji i funkcjonowania społeczności zakonnej. Ograniczenia miały zabezpieczać dom od strony obyczajowej: liczone zapewne, że im mniej ludzie „wyniosą na językach”, tym mniejsze będzie ryzyko wywołania wokół klasztoru skandalu o charakterze obyczajowym. Na pewno też istotną kwestią była kontrola i zabezpieczenie klasztoru jako swoistego przedsiębiorstwa, a więc powstrzymywanie od rozgłaszania o jego zasobach, dobrach materialnych czy choćby zgromadzonych zapasach pożywienia, co przecież w następujących falach opresji związanych z wojnami czy niepokojami społecznymi oraz falami głodu nie pozostawało bez znaczenia. Była to także jakaś próba obrony klasztoru przed ewentualną grabieżą czy kuszeniem rabusiów. Istotną wartością była też kontrola relacji między światem zewnętrznym a zakonnicami związana z obroną całości zgromadzenia czy prawami majątkowymi (wniesionym do klasztoru wianem czy należnym prawnie danej siostrze spadkiem).

W dużej mierze dziś już tego typu obostrzeń nie znajdziemy w praktyce zakonnej. Mam na myśli nie tyle ograniczenia przestrzenne i czasowe, te w wielu domach obowiązują regularnie, ale ograniczenia i regulacje związane z kontrolą wzajemną, funkcją audytorek itd.

Nie zmienia to faktu, że w nieco inny sposób, bardzo często jednak te funkcje realizują się, na przykład poprzez dobór socjuszek nadal pod pewnymi względami taka kontrola się odbywa (raczej nie dotyczy to spotkań poszczególnych zakonnicek z krewnymi, ale już przy spotkaniach z osobami obcymi czy na przykład wizytami oficjalnymi w klasztorze trudno sobie wyobrazić, by przełożona lub urzędniczka zostawała z reprezentantem urzędu, prawnikiem itd. sam na sam w rozmównicy). Wciąż też napomina się siostry idące do rozmównicy, by wzbudzały w sobie odpowiednią postawę duchową i moralną intencję przed samym spotkaniem, a także by zadbały o odpowiedni kompletny strój zakonny (na przykład w przepisach bernardynek). Plastycznie i funkcjonalnie rolę i zadania socjuszek opisują konstytucje karmelitańskie:

³⁶ *Wizyta Jaśnie W-go księcia Lubińskiego Biskupa Krakowskiego rp. 1712 d. 12 lipca*, Archiwum Opactwa św. Wojciecha w Staniątkach, nr top. 715.

Jeśli rozmowa nie przynosi pożytku, należy ją szybko zakończyć, jak to powiedziano. Jest to bardzo ważne, aby ci, którzy nas odwiedzają, odchodzili z jakąś korzyścią, co stosuje się także i do nas, aby nie tracić czasu na próżno. Ta, która wypełnia obowiązek »trzeciej« niech z wielką uwagą patrzy, czy to się zachowuje; jeśli nie, powinna uprzedzić Przeoryszę. Jeśli tego nie uczyni, podlega tej samej karze, co siostra, która zawiniła³⁷.

Przedsoborowy dwudziestowieczny już zwyczajnik bernardynek krakowskich pozycję socjuszki opisywał tak:

obowiązkiem audytorki jest towarzyszenie zakonnicom wezwanym do furty w celu widzenia się z osobami przybyłymi do nich. Audytorce nie wolno brać udziału w toczącej się rozmowie wyjąwszy, gdyby osoba przybyła i z nią pozostawała w dobrym stosunku znajomości. Audytorka zobowiązana jest do sekretu względem sióstr, lecz nie względem matki przełożonej i jeżeli widzi i słyszy coś niestosownego, w delikatny sposób ma przerwać rozmowę lub dać siostrze do zrozumienia, aby zakończyła wizytę³⁸.

Przestrzeń, organizacja czasowa i formalna, aktorzy sceny komunikacyjnej, która rozgrywa się w klasztornej rozmównicy – wszystkie te elementy zostają szczegółowo i starannie zaplanowane i opisane w przepisach normujących życie wewnętrzne wspólnot mniszych. Zmienność w czasie, łagodzenie ścisłych i surowych przepisów prowadzi rzecz jasna do zminimalizowania zewnętrznej (fizycznej i osobowej) kontroli nad słownym kontaktem zakonnicy z reprezentantami świata zewnętrznego. Wciąż jeszcze pozostaje jednak istotnym fizycznym i funkcjonalnym regulatorem relacji komunikacyjnych w przestrzeni klasztoru.

Bibliografia

- Andral W., OSB ap, *Paradoks ziarna pszenicy. Droga życia wewnętrznego Katarzyny de Bar – Matki Mechtyldy od Najświętszego Sakramentu (1614-1698)*, Kraków-Tyniec 2015.
- Borkowska M., OSB, *Życie codzienne polskich klasztorów żeńskich w XVII-XVIII wieku*, Warszawa 1996.
- Czapliński C., *Wizytki. Hortus conclusus*, Warszawa 2003.
- Dyrektorium Klasztoru Sióstr Dominikanek w Świętej Annie*, (maszynopis) b.m., b.r.
- Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, Wrocław 1999.
- Gąsiorowska P., *Życie codzienne w klasztorze klarysek krakowskich od XIII do końca XVIII wieku*, Kraków 2003.
- Goffman E., *Relations in public*, New York 1971.
- Konstytucje dla Zakonnicy Trzeciego Zakonu Regularnego św. Franciszka zwanych Bernardynkami w Polsce zatwierdzone przez Stolicę Apostolską dnia 25 marca 1939 roku*, (maszynopis) b.m., b.r.

³⁷ *Reguła i Konstytucje Mniszek Bosych...*, s. 18.

³⁸ *Zwyczajnik krakowski 1940-1960, klasztor Sióstr Bernardynek*, Kraków, (maszynopis) b.r.

- Konstytucje Generalne Mniszek Trzeciego Zakonu Regularnego świętego Franciszka z Asyżu zwanych w Polsce Bernardynkami, zatwierdzone przez Stolicę Apostolską 13 czerwca 1989 roku, (maszynopis) b.m., b.r.*
- Konstytucje i statuty Zakonu Sióstr Najświętszego Odkupiciela, Rzym 1985.*
- Konstytucje Sióstr Dominikanek drugiego zakonu przetłumaczone na język francuski i komentarzami opatrzone przez W. O. Maryana Ambrożego Potton Zakonu Kazn. [...] za staraniem Sióstr Dominikanek Krakowskich, Kraków 1879.*
- Leathers D.G., *Komunikacja niewerbalna*, Warszawa 2009.
- Mistrzynie do życia doskonałego prowadząca y drogę przez różne ćwiczenia się y sposoby w aktach zakonnych do ich odprawiania pożytecznego pokazująca, RP 1744, Archiwum Opactwa św. Wojciecha w Staniątkach, nr top. 596.*
- Monastica Polonorum, Fontes et Studia, tom I: Wizytacje klasztoru cysterek w Owińskach, red. A.M. Wyrwa, R. Witkowski, Warszawa 2009.*
- Niewiarowski J.G., *Reformationis 1609*, Archiwum Opactwa św. Wojciecha w Staniątkach, nr top. 53, nr inw. 233.
- Ordinacye około urzędzenia Sióstr Zakonnych z rozkazania Papieża Clemensa VIII aplikowały się w Rzymie na kapitule Generalskiej 1601 pod Generalem Oycem Hieronymem Xavierem, [w:] Reguła św. Augustyna hipponeńskiego biskupa, doktora kościelnego i konstytucje sióstr wtórego habitu zakonu kaznodziejów 1695, (rękopis), Archiwum Sióstr Dominikanek, Święta Anna.*
- Reformationes generales monialium s. Benedicti in conventu Staniatecen a visitatione prima felicis memoriae Cardinalis Radziwili Videlices anna 1597-1632, Archiwum Opactwa św. Wojciecha w Staniątkach, nr top. 53, nr inw. 233.*
- Reguła i Konstytucje Mniszek Bosych Zakonu Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel przystosowane według wskazań Soboru Watykańskiego II i norm obowiązujących prawa kanonicznego zatwierdzone przez Stolicę Apostolską w 1991 roku, Kraków 1994.*
- Reguła Świętego Benedykta i Konstytucje Polskiej Federacji Klasztorów Mniszek Benedyktynek od Nieustającej Adoracji Najświętszego Sakramentu, Warszawa 1991.*
- Stabińska J., OSB ap, *Oblicza kontemplacji*, Kraków 1990.
- Wizyta Jaśnie W-go księcia Lubiąńskiego Biskupa Krakowskiego rp. 1712 d. 12 lipca, Archiwum Opactwa św. Wojciecha w Staniątkach, nr top. 715.*
- Zwyczajnik Federacji Mniszek Trzeciego Zakonu Regularnego świętego Franciszka z Asyżu zwanych w Polsce Bernardynkami, zatwierdzone przez kapitułę Federacji w roku 1998, (maszynopis) b.m., b.r.*
- Zwyczajnik krakowski 1940-1960, klasztor Sióstr Bernardynek, Kraków, (maszynopis) b.r.*

**W rozmównicy, przez kratę, pod kontrolą –
regulacje zwyczajowe i prawne niektórych aspektów komunikacji nieoficjalnej
zakonnic klauzurowych**

Przedmiotem analizy w prezentowanym artykule są zewnętrzne uregulowania dotyczące miejsca, czasu i sposobu realizacji kontaktów komunikacyjnych w odmianie mówionej języka o prymarnym statusie prywatnym. Obowiązywały one niegdyś zakonnic klauzurowe bardzo ściśle i rygorystycznie, dziś są nieco swobodniejsze. W centrum uwagi stanie więc

zespół elementów składających się bezpośrednio na konsytuację, rozumianą jako warunki, w których odbywa się dany akt mówienia. Składają się na nią takie elementy, jak miejsce i czas aktu mówienia, przynależność społeczna jego uczestników oraz świadomość roli, jaką w nim odgrywają.

Słowa klucze: komunikacja językowa, język mówiony, mniszki, klauzura

**In the parlour, through the bars, under supervision:
Customary and legal regulations of selected aspects of enclosed nuns'
unofficial communication**

The subject of the analysis presented in the paper are external regulations regarding place, time and means of getting involved in primarily private spoken communication by nuns. The regulations, which are nowadays somewhat relaxed, used to be very strict in the community of enclosed nuns. The main focus of the study is on a set of elements directly constituting the context of a communication act, its conditions, place and time as well as the social status of its participants, including their awareness of the role they play in this act.

Key words: linguistic communication, spoken language, nuns, enclosed religious orders